

Michalczewski do Tarczyńskiego: "Goguś z PiS. wj...ę jak kozie za obierey"



- Ten bydlak nie zna granic (...) Jak jest w takiej dobrej formie, to niech skoczy nie do pana Wałęsy, ale do mnie, faceta w sile wieku. Chętnie dam mu lekcję szacunku. Nie będę boksował go delikatnie, tylko tak mu wj...ę jak kozie za obierey. Ten goguś z PiS nie ma prawa obrażać pana prezydenta i lepiej, żeby mnie nie spotkał na swojej drodze - mówi w obronie Wałęsy przez posłem Tarczyńskim, Dariusz Michalczewski, znany ze swoich ogólnie rzecz ujmując bardzo poprawnych politycznie afiliacji.

Z całą pewnością Lech Wałęsa pozwala sobie w debacie publicznej na zbyt wiele, słowa o tym, że „będzie skakać z okien”, o tym, że „pałowalby demonstrantów” czy o wyrywaniu przeciwników politycznych z korzeniami, nie mieszczą się w standardach kulturalnej debaty, jednak wyzwanie było nie było starszego pana na pojedynek pięściarski przez posła Tarczyńskiego, również nie jest.

Teraz w „debatę” włączył się z typowym dla siebie publicystycznym wyrafinowaniem, uczestniczący w kampaniach „walki z homofobią” Dariusz Michalczewski. Naprawdę chcemy żeby demokratyczną rywalizację zastąpiło kryterium uliczne?

Źródło: SE.pl